

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Florjańska Nr. 1

Cena numeru 20 groszy.

Nieustraszony obrońca Kościoła.

Nie bez wyraźnego zrządzenia Opatrzności Bożej na czasy brutalnego „kulturkampfu” archid. gnieźnieńsko-poznańska otrzymała pasterza pełnego ducha apostołskiej gorliwości i nieugiętej, mężnej wiary. Dzielnym tym arcybiskupem był późniejszy kardynał ks. Mieczysław Ledóchowski, rządzący swą owczarnią w czasach najcięższych dla Kościoła 1865—1885 r.

Dzięki energicznej i wszechstronnej działalności Arcypasterza nowy duch wstąpił w szeregi duchowieństwa, odżyła wiara między ludem, rozpalana gorącymi słowy misjonarzy takich jak ks. Karol Antoniewicz i innych. Szkoły polskie pod kierunkiem zgromadzeń zakonnych Sercanek i Urszulanek wpały w młode pokolenie zdrowe zasady katolickie i narodowe. W ten więc sposób, jakby przeczuwając nadchodzącą burzę prześladowań, przygotował arcyb. Ledóchowski siebie i swych diecezjan na ciężką chwilę próby.

Aby zjednać na te burzliwe czasy pomoc Bożą, postanowił wielkim, zbiorowym aktem religijnym poświęcić się wraz z powierzona sobie trzódka wiernych Najśw. Sercu Jezusowemu przez Niepokalane Serce Matki Bożej, dopełniając tego uroczystego aktu w dniu Jej Niepokalanego Poczęcia 1872 r.

Tak umocniony na duchu stanął arcyb. Mieczysław Ledóchowski odważnie do walki w obronie zagrożonych praw Kościoła i wiary swej owczarni. Nie uląkł się brutalnej przemocy okrutnego Bismarka, lecz stojąc nieugięty przy słusznych prawach Chrystusowej nauki, na żądania żelaznego kanclerza i bezprawne „ustawy majowe” odpowiadał twardymi protestami. Dzielne duchowieństwo i wierny lud stali murem przy swoim pasterzu, zapewniając, że trwać będą przy pasterzu do końca, aby bronić tego, co najdroższego w spuściznie po ojcach otrzymali.

Ojciec św. Pius IX umocnił listem nieustraszonego obrońcę „że raczej słucha Boga, niż ludzi, nie lękając się gróźb i gwałtów i nie wahał się, choć sam jeden stawiać opór rozporządzeniu, które naukę religii każe wyklądać w języku niezrozumiałym dla większości dzieci i młodzieży, a przez to podkopuje fundament katolickiego wychowania”...

Wkońcu zapewnił papież o swej pamięci: „Przyjmijcie zapewnienia wielkiej serca Naszego wdzięczności, Ty, duchowieństwo Twoje i lud Twój, dla których gorąco dopraszamy się u Boga, aby im takiego, jak ich pasterzowi, udzielił ducha i takiejże stałości w wielkim niebezpieczeństwie, w jakim się znajdują; niechajże im i Tobie da Bóg wytrwałe zjednoczenie, któreby wszelkie przeciwników siły złamało i ubezwładniło, gotując nowe sprawie słuszości zwycięstwo, Kościołowi zaś nową chlubę”.

Wzmocniony słowy Ojca św. arcyb. Ledóchowski odmówił stanowczo bezprawnemu wezwaniu do złożenia urzędu pasterskiego, odpowiadając z nieugiętością, że żaden trybunał świecki nie może ważnie pozbawić go piastowanej godności, a on sam w obecnej chwili nie uważa za stosowne rezygnować. „Urząd biskupi — odpowiedział stanowczo — z przywiązanymi do niego obowiązkami i prawami,

od Boga przez ręce Jego Namiestnika na ziemi odebrałem... Tego posłannictwa żadna świecka potęga zniweczyć nie jest zdolna”...

Zwołał następnie arcyb. obie kapituły, aby im dać ostatnie polecenia. Rozstanie pasterza z wiernym duchowieństwem było rzewne i serdeczne. Niebawem 3 lutego 1874 r. przed świtem nasłana policja aresztowała nieustraszonego obrońcę praw Kościoła i przemocą przy udziale znacznych sił wojskowych z obawy oporu wywiozła arcybiskupa Ledóchowskiego do więzienia w Ostrowie. Wieść tak smutna okryła żalobą całą archidiecezję. Tylko stanowcza postawa męczennika za słuszną sprawę, nieugiętość i pełen godności spokój więźnia Chrystusowego dodawała otuchy i mocy jego diecezjom w ciężkich czasach srożącego się prześladowania. Mimo sypiących się na duchowieństwo i wiernych kar pieniężnych, coraz to nowych ustaw antykościelnych i masowych uwię-



Na dz. 31.5. Boże Ciało. Adoracja Eucharystji.

zien, banicji księży, ostała się wiara katolicka. Kościół św. mając tak dzielnych obrońców wyszedł z tej walki jaśniejszy i silniejszy, w pełni zwycięstwa nad brutalnością pruską.

W dowód uznania zasług nieustraszonego obrońcę praw Kościoła, więźnia arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego Pius IX mianował kardynałem 15 marca 1875 r. „Niezachwiana wiara Polaków — pisał z tej okazji Ojciec św. — i ich do tej katedry przywiązanie, równie jak wzorowa stałość w obronie nienaruszalności religii przodków wśród tylu niebezpieczeństw, wymagały od nas pochwalnego świadectwa, obok zachęty, któraby ich w ciężkiej i zaciętej walce pokrzepiła...”

Skutkiem tego po 2-letnim więzieniu wydano księcia Kościoła z granic państwa pruskiego. Witany wszędzie po królewsku, jako nieustraszony wyznawca wiary, przybył kardynał Ledóchowski przez Berlin, Pragę, Kraków, Wiedeń do Rzymu, gdzie go serdecznie, prawdziwie po ojcowsku przyjął papież. Powstawszy z tronu zawołał rozrzucony do wchodzącego Kardynała: „Witamy cię i pozdrawiamy, nieustraszonego obrońco wiary świętej, oby się twoje życzenia spełniły...”

Pod naciskiem rządu pruskiego, który nie przestał mu wytaczać procesów i okładać go karami, kard. Ledóchowski zrzekł się na ręce Leona XIII arcyb. prymasowskiej godności. W 1892 r. został mianowany prefektem Kongregacji Propagandy. Jest to godność po papieżu najwyższa w Kościele katolickim.

Zaszczytny ten urząd prefekta Propagandy z wielkim pożytkiem dla Kościoła i niemalą chlubą dla polskiego narodu sprawował kardynał Ledóchowski aż do swego zgonu 20 lipca 1902 r. Zmarł przy Stolicy Piotrowej, której tak dzielnie bronił w okresie „Kulturkampfu”. Kochał do końca życia Polskę, zwłaszcza dawną swoją ojczią, dlatego też to szlachetne serce Arcypasterza przywieziono do Gniezna i umieszczono w katedralnej kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. W 60-lecie rocznicę tych ciężkich zmagania Kościoła kat. z przemocą pruską, wspominać będzie całe Poznańskie z dumą imię tak dzielnego i nieustraszonego pasterza obrońcy Kościoła i Polskości.

I nasze ciche Podlasie w swych męczeńskich dziejach i zmaganiach z wrogiem wiary poszczycić się może podobnie dzielną postacią nieugiętego w walce o prawa Kościoła i polskiej ludności pasterza biskupa Gutkowskiego. W tym właśnie roku mija sto lat od pierwszych starć dzielnego biskupa podlaskiego z rządem rosyjskim. Ta walka prawa i słuszości z przemocą i gwałtem moskiewskich urzędników, ograniczających wolność i działalność katolickiego duchowieństwa zakończyła się usunięciem i wywiezieniem nieustraszonego pasterza za granicę Rosji. Dzielny pasterz Gutkowski zmuszony był zrzec się praw do swej diecezji podlaskiej i zamieszkał we Lwowie, gdzie też po kilku latach tułaczego życia zmarł.

Ci dwaj nieustraszeni pasterze, nieugięte broniący swych diecezjan przed zakusami wrogów, niech dziś w sercach naszych rozpala uczucia prawdziwej miłości do Matki Kościoła i wzbudzą cześć i szacunek dla naszych pasterzy biskupów, którzy naśladowując wielkich swych poprzedników gotowi są w obronie swych wiernych i posłusznych owieczek nawet życie złożyć w ofierze. Kochajmy naszych dobrych opiekunów i przewodników do niebieskiej ojczyzny miłością synowską, prawdziwie dziecięcą; oddajmy Im serca za ojcowskie Ich serce i poświęcenie.

Nadbużanin.

Ewangelja na uroczystość Trójcy Świętej, zapisana u św. Mateusza rozdział XXVIII, wiersz 18-20.

Onego czasu powiedział Jezus: Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc

i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je, by przestrzegały wszystkiego, cokolwiek wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Kościół święty, jak długi i szeroki obchodzi dzisiaj uroczystość Trójcy Przenajświętszej, która jest streszczeniem wszystkich dotychczasowych uroczystości, oraz zebraniem najważniejszych i najgłębszych tajemnic wiary naszej świętej.

Czem jest Trójca Przenajświętsza, już wie małe dziecko w szkole powszechnej i zawsze gotowe jest odpowiedzieć: Trójca Przenajświętsza jest to Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Czem jest dla nas Trójca Przenajświętsza?—pokrótce rozważymy.

Trójca Przenajświętsza dla Kościoła Chrystusowego jest głównym fundamentem wiary, gdyż na niej oparte są wszystkie dogmaty i artykuły wiary świętej.

Co my katolicy mamy i czem jesteśmy, zawdzięczamy Trójcy Przenajświętszej.

1) Bogu Ojcu zawdzięczamy, że istniejemy. Życie świata i nasze zawdzięczamy tylko Bogu Ojcu. Nie pytano nas, czy istnieć chcemy, czy nie. Nie pytał Bóg Adama, czy chce żyć na ziemi, czy nie, lecz rzekł: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze” (I Mojż. 1,26). Nikt nas też pytać nie będzie, czy z tego świata zejść będziemy chcieli, czy nie. Na świat przychodzimy, bo tak Bóg chciał, odchodzimy ze świata, bo taka wola Boża.

2) Bóg jest chlebodawcą naszym, daje nam pokarm i pożywienie. Wprawdzie człowiek rolę obrabia, nasienie siewa, ale tu kończy się jego rola. Jeśli po kilku miesiącach złote łany zboża zafalują po polach, to człowiek najmniej do tego się przyczynił — zależało to w pierwszym rzędzie od Stwórcy.

3) Cóż pomogłoby człowiekowi, gdyby istniał, a nie był odkupionym? Każdy człowiek po grzechu pierworodnym był najniebezpieczliwszym stworzeniem: I nikt nie mógł dopomóc: ani aniołowie, ani cherubini. Dopomógł nam sam Bóg. Syn Boży staje się człowiekiem. 33 lata żyje na ziemi nędznej, moli się, pracuje, modli, się męczy i umiera. Pozostawia religię, która rozprasza mroki pogaństwa i mroźny chłód serc ludzkich, która godzi zwaśnione narody, brata nienawistne stany, daje pokój ludziom dobrej woli. J. Chrystus przebiega Palestynę, opowiada swoją naukę nieba, lecz i uzdrowia, wskrzesza i grzechy odpuszcza, bierze krzyż na ramiona, pod krzyżem upada, staje na Kalwarji, modli się „Ojciec odpuść im, bo oni nie wiedzą, co czynią”, po trzech dniach zmarłych wstaje, daje władzę Apostołom, ustanawia Sakramenta św., do nieba wstępuje i zsyła Ducha Świętego. Czyż mógł Jezus Chrystus więcej dla ludzkości uczynić?

4) Duch Święty daje ludziom siedem darów swoich: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą. Duch Święty organizuje Kościół Chrystusowy, który przez 313 lat w lochach wilgotnych katakumb krystalizował się, a nabrał rozpędu po edykcji medjolańskiej i do dziś dnia rozwija się, kwitnie i owoce święte wydaje.

My dziś czcimy Trójcę Świętą za te wielkie łaski dla nas uczynione. Pieśń wdzięczności śpiewamy Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, hymny uwielbienia nucimy.

Powtarzajmy często w życiu: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, a powtarzajmy ze zrozumieniem.

Czyńmy często znak krzyża świętego, bo on jest znakiem naszej miłości dla Trójcy Przenajświętszej.

Cześćmy Trójcę Przenajświętszą i żyjmy według myśli i planów Trójcy Przenajświętszej, a będziemy wielcy i święci.

Amen.

Ks. Bol. Kowalczyk

Popieraj budowę polskich okrętów wojennych!

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Na czele nowego rządu stanął dawny minister rolnictwa, a ostatnio wiceminister skarbu — prof. Leon Kozłowski. Nowy premier przedstawił P. Prezydentowi Rzeczypospolitej listę przyszłych ministrów, których to kandydatów P. Prezydent zatwierdził. A więc zostali mianowani: ministrem spraw wewnętrznych — B. Pieracki, ministrem spraw zagranicznych — J. Beck, ministrem spraw wojskowych — Marszałek Piłsudski, ministrem skarbu — W. Zawadzki, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego — W. Jędrzejewicz, ministrem sprawiedliwości — Cz. Michałowski, ministrem rolnictwa i reform rolnych — Nakoniecznikow-Klukowski, ministrem przemysłu i handlu — Floyar Rajchman, ministrem komunikacji — M. Butkiewicz, ministrem opieki społecznej — J. Paciorkowski, ministrem poczt i telegrafów — E. Kaliński.

Jak widzimy nie zaszły tu zbyt wielkie zmiany w porównaniu z poprzednim składem rządu. Poza premierem Jędrzejewiczem ustąpił minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki oraz minister opieki społecznej — Kubicki. Miejsce p. Zarzyckiego zajął p. Floyar Rajchman, dotychczasowy wiceminister skarbu, następcą zaś p. Hubickiego jest p. Paciorkowski, który do ostatniej chwili zajmował stanowisko wojewody kieleckiego.

Krótko po zaprzysiężeniu nowego rządu na Zamku, premier Kozłowski złożył wizytę J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu. Następnie odwiedził marszałka sejmu Switalskiego oraz marszałka senatu Raczkiewicza.

Kapelanem przybocznym P. Prezydenta Rzeczypospolitej został mianowany ks. dziekan Humpola, dotychczasowy proboszcz parafii w Kościeliskach pod Zakopanem.

Przed paru dniami rozpoczęła swe doroczne obrady Rada Ligi Narodów. Na porządku dziennym, wśród wielu innych spraw, znalazła się także skarga kilku Niemców, zamieszkujących Polskę, w sprawie nieuzyskania... koncesyj wódczanych. Skarga ta była wniesiona do Ligi Narodów jeszcze przed dwoma laty, a rozpatrywanie jej było stale odraczane ze względu na to, że jest to wewnętrzna sprawa Polski. Dziwnym więc zbiegiem okoliczności znalazła się ona na ostatnim porządku dziennym obrad. Wywołało to zrozumiałe protest ze strony rządu polskiego, który między innymi ujawnił się w tem, że minister spraw zagranicznych Beck nie brał zupełnie udziału w tych obradach.

Wogóle cała „działalność“ Ligi Narodów — od czasu jej powstania — oznacza raczej bezwład. Na każdym kroku spotyka ją porażka... i kompromitacja. Znamy doskonale sprawę wojny chińsko-japońskiej, wiemy także, że w tej sprawie Liga Narodów okazała się bezsilna. Te wszystkie swoje porażki, bezwład i bezsilność chce Liga Narodów powetować zwycięstwem w rozpatrzeniu „sprawy spirytusowej“, dotyczącej jedynie Polski. Co bowiem obchodzi cały świat czy też tylko Europę, że paru Niemców nie otrzymało koncesyj wódczanych?

Niewątpliwie oznacza to całkowite bankructwo Ligi Narodów, która opierała się na ideologii masońskiej. Wszystko bowiem, co nie ma w sobie idei Chrystusowej, musi upaść...

Od dłuższego już czasu odbywają się rozmowy przedstawicieli rządu niemieckiego z delegacją polską w sprawie przywozu z Niemiec i wywozu z Polski niektórych towarów. Dotychczas osiągnięto małe porozumienie co do wywozu drzewa polskiego do Niemiec. Wzajemnie tego, Polska musi zakupić w Niemczech odpowiednią ilość samochodów. Jak widzimy — dotychczas — małe wyniki tych kilkunastu tygodniowych rozmów polsko-niemieckich.



Nowy premier prof. Leon Kozłowski.

W ostatnich dniach w wielu miastach doszło do wystąpień przeciwydowskich. Najwięcej tych wypadków miało miejsce w Warszawie.

Wobec tego delegacja w osobach dwóch posłów żydowskich: Wiślickiego i Rozmaryna udała się do ministra spraw wewnętrznych, któremu złożyła memoriał w sprawie zejść przeciwydowskich.

W związku z objęciem przez dotychczasowego wojewodę kieleckiego p. Paciorkowskiego stanowiska ministra opieki społecznej — miejsce jego ma zająć chwilowo ppłk. Jurgielewicz. W najbliższym czasie bowiem województwo to będzie zniesione, a tereny jego będą podzielone pomiędzy sąsiednie województwa.

W ubiegłym tygodniu przybył do Warszawy nowomianowany przez rząd sowiecki przedstawiciel handlowy — Tomarin. W czasie rozmowy z przedstawicielami pism, p. Tomarin podkreślił, że Rosja Sowiecka bardzo interesuje się rozwojem Gdyni i że już w najbliższym czasie Sowiety swoje towary przeznaczone dla Polski i krajów sąsiednich będą przewozić w większości przez Gdynię. Następnie p. Tomarin zapowiedział, iż już w krótkim czasie mają się rozpocząć rozmowy polsko-sowieckie w sprawie zawarcia umowy handlowej.

W tych dniach odbywały się obrady lubelskiej izby rolniczej nad obecną sytuacją rolnictwa na terenie województwa lubelskiego. W czasie obrad uchwalono kilka wniosków w sprawie środków zaradczych w walce z kryzysem w rolnictwie.

W zakresie polityki zbożowej uznano za konieczne zwiększenie zakupów zboża przez państwo, które to zakupy mogą się okazać niezbędnymi w razie nieurodzaju. Następnie postanowiono zmniejszyć produkcję zbóż, a zwiększyć produkcję nasion olejnych. W sprawie akcji oddłużeniowej ustalono, aby w najbliższym czasie przeprowadzić spisy całego zadłużenia rolnictwa w lubelskiem, i na podstawie tego zdecydować, w jakiej mierze i kto ma przyjąć z pomocą rolnictwu. Niezależnie jednak od wyników spisów zebrani wypowiedzieli się za dalszym obniżeniem długów rolniczych.

Francja.

Rząd francuski zwiększył dość znacznie wydatki na armję. Przeszło miliard franków Francja przeznaczyła na umocnienie swojej granicy z Niemcami. Również dość duże sumy będą wydane na

zwiększenie lotnictwa i zakupno nowych okrętów wojennych.

Litwa.

Pokój na wschodzie Europy wymaga również uporządkowania stosunków między Polską i Litwą. Jak wiadomo Litwa nie może „przeboleć” tego, że Wilno jest miastem polskim. Niektórym przewódcom litewskim wydaje się, że do nich winno należeć nie tylko Wilno, ale także Grodno, Suwałki, a nawet obszar leżący nad Niemnem. Są to oczywiście niedorzeczności, które były celowo podniecane przez Berlin i doniedawna przez Moskwę.

Obecnie, gdy Polska osiągnęła porozumienie z Rosją Sowiecką i uporządkowała częściowo swoje stosunki z Niemcami, należałoby pomyśleć o współpracy polsko-litewskiej. Litwa także ostatnio zaczyna rozumieć, że dla niej nie ma innej drogi poza porozumieniem z Polską.

Może więc już najbliższy okres wykaże zwrot na lepsze w stosunkach między Polską i Litwą, tembardziej, że byłoby to z korzyścią dla obu krajów.

Rumunja.

Pobył ministra spraw zagranicznych Becka w stolicy Rumunii dał okazję nie tylko do manifestacji przyjaźni polsko-rumuńskiej, lecz i do omówienia ważnych spraw politycznych, dotyczących obu krajów. Jak wiadomo Rumunja dotychczas ma nieuporządkowane stosunki z Rosją od czasu, gdy objęła w ponowne posiadanie żyzną Besarabję, która przez sto lat należała do Rosji. Tymczasem Polska ma sojusz z Rumunją, a także porozumienie z Rosją. Zarówno Polska, jak Rosja i Rumunja rozumieją dobrze, że dopóki stosunki rosyjsko-rumuńskie nie będą uporządkowane, dopóty nie będzie prawdziwego pokoju w tej części Europy.

To też pobyt ministra Becka w Bukareszcie miał między innymi na celu doprowadzić do zgody poważnione strony. Da to niewątpliwie dobre wyniki, gdyż pośrednictwo Polski w tych sprawach jest przyjmowane przez obie strony życzliwie.

Łotwa.

Rząd łotewski rozwiązał parlament i zawiesił działalność wszystkich partii politycznych. Uczynił to dlatego, ponieważ pewne stronnictwa miały jakoby przygotowywać się do zbrojnego opanowania władzy. W ten sposób sam rząd dokonał zamachu stanu i posiada obecnie władzę dyktatorską.

Belgia.

W tych dniach członkowie tak zwanego Legjonu Narodowego urządzili demonstrację, w czasie której napadli na parlament, przerywając obrady. Inna grupa manifestantów napadła znowu na siedzibę partii socjalistycznej, niszczyć ją.

Legjon Narodowy jest organizacją, podobną do hitlerowców niemieckich lub faszystów włoskich i ma na celu „unarodowienie życia belgijskiego”.

Bułgaria.

Podobny do zamachu stanu na Łotwie miał miejsce zamach w Bułgarii, gdzie król rozwiązał parlament i powołał nowy rząd, złożony w większości z wyższych oficerów.

Przewrót ten został dokonany przez wojsko i przy pomocy organizacji politycznej „Zwego”. Z dążeniami tej organizacji sympatyzuje także i król, który wydał odezwę do narodu, wzywając wszystkich do spokoju i posłuszeństwa.

Wiadomości z kraju i ze świata.

P. wojewoda pomorski w sprawie sekty „Kościoła Narodowego”.

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na nielegalną działalność sekty t. zw. „Kościoła narodowego”, którego duchowni udzielają masowo ślubów i rozwodów małżeństwom, zawartym w Kościele katolickim. Proceder ten chcieli również wykonywać

na terenie województwa pomorskiego. Stało jednak temu na przeszkodzie stanowisko p. wojewody Kirtiklisa, który, ściśle opierając się na przepisach praw obowiązujących, wyjaśnił, że sekta „Zbór starokatolicki” pod firmą której działa t. zw. „kościół narodowy” Farona, nie jest uznana przez państwo, a zatem nie jest zdolna do działań publicznie prawnych. Pismo p. wojewody pomorskiego z r. b. za Nr. AWW25/2 przytaczamy w całości:

Do Pana Władysława Farona
w Warszawie, ul. Poznańska 17.

Pisma Pana z dnia 9 stycznia 1934 r. l. dz. 58/34, zawiadamiającego mnie o zjednoczeniu Kościoła Narodowego ze Zborem Starokatolickim oraz wyciągającego z tego zjednoczenia szereg prawnych wniosków co do ustosunkowania się władz na podległym mi obszarze wobec powyższej akcji, nie mogę przyjąć do wiadomości dla następujących powodów:

1) Twierdzenie, że Zbór Starokatolicki jest jako zrzeszenie religijne „legalizowany” w Państwie, jest nieścisłe.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że ustawodawstwu obowiązującemu obce jest pojęcie „legalizacji” zrzeszeń religijnych. Konstytucja używa bowiem w artykułach 113 i 116 wyrazu „uznania” związku religijnego przez Państwo, które to pojęcie prawne nie jest identyczne z pojęciem legalizacji. Zresztą Pan sam nie podaje w piśmie powyższem, w jakich granicach i rozciągłości rozumie użyte w piśmie słowo „legalizacja”.

2) Zbór Starokatolicki nie jest zrzeszeniem religijnym, uznanem jako takie przez Państwo, gdyż uznanie mogłoby nastąpić jedynie na podstawie art. 116 Konstytucji pod warunkami, w tym artykule podanymi, co dotychczas nie miało miejsca.

Uważam w tem miejscu, że Konstytucja pomija milczeniem kwestję, kto ma uznać związek religijny dotąd nieznan. Nie są do tego powołane władze administracyjne, do których się Pan zwrócił, ponieważ brak ustawy wykonawczej do tego artykułu Konstytucji, któraby władzom administracyjnym przyznawała uprawnienie do uznania nieuznanych dotychczas wyznań wzgl. zrzeszeń religijnych (cfr. Jaworski, Konstytucja, str. 705).

3) Co do Zboru t. zw. Starokatolickiego nie ma z czasów władz zaborczych żadnej ustawy lub aktu administracyjnego, któryby uznawał to wyznanie.

O ile chodzi o Pomorze, to wyznanie starokatolickie jako takie nie zostało przez byłe władze zaborcze uznane. Poza byłym profesorem dr. Józefem Hubertem Reinkensen, który w dniu 11 sierpnia 1873 r. otrzymał w Rotterdamie sakrę biskupią z rąk biskupa jansenisty H. Heykampa z Deventer i uznany został przez władze pruskie w charakterze biskupa katolickiego, nie uznano innego biskupa. Zresztą nawet Kościół katolicki nie zaczął ważności tych święceń, chociaż Reinkens zerwał łączność z Kościołem, gdyż nie uznał dogmatu sformułowanego w konstytucji Piusa IX „Pastor aeternus” z dnia 18 lipca 1870 r., wydanej na podstawie uchwały soboru watykańskiego. W tym samym czasie t. j. około roku 1873, kilka starokatolickich parafii, znajdujących się na obszarze Niemiec, uzyskało uznanie jako związki religijne. Parafje te, które były rozproszone w różnych stronach, przestały na obszarze Prus Zachodnich istnieć kilkadziesiąt lat przed wojną światową i wygasły na podstawie obowiązującej także obecnie ustawy z dnia 13 maja 1883 r. o parafjach wygasłych (Zb. u. pr. str. 51).

Zaznaczam, że ustawa ta nie była skierowana przeciw pewnym tylko zrzeszeniom religijnym. Ma ona nadal zastosowanie do wszystkich wyznań bez wyjątku. Kościół katolicki i zbory ewangelickie nigdy nie protestowały przeciwko tej ustawie.

Uznanie państwowe kilku parafii starokatolickich wygasło z chwilą wygaśnięcia podmiotu tego uprawnienia.

Zbory starokatolickie nie tworzyły jednolitej organizacji, jeżeli chodzi o ziemie zachodnie Polski. Powoływanie się na istnienie parafii starokatolickiej w innej dzielnicy Państwa jest pod względem prawnym bez znaczenia, gdyż nie istnieje ustawa, która by na obszarze całej Polski normowała stosunek prawny zrzeczeń starokatolickich do Państwa.

4) Kościół Narodowy, który nie jest zrzeczeniem religijnym, uznanem przez Państwo, co zresztą przy innej sposobności ustalił Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 21 grudnia 1926 r. L. Rej. 894/26 w sprawie Stanisława Zawadzkiego w sprawie zakazu urządzania nabożeństw Kościoła Narodowego, nie może pod formą złączenia się z nieuznanym wyznaniem starokatolickim jako takim uzyskać uznania państwowego lub t. zw. „legalizacji“, ponieważ złączenie Kościoła Narodowego, jako wyznania nieuznanego, z istniejącem może na terenie innych województw zrzeczeniem starokatolickim nie jest drogą do uzyskania uznania państwowego, albowiem tego sposobu uzyskania uprawnień nie przewiduje art. 116 Konstytucji.

Zresztą muszę zaznaczyć, że zjednoczenie się Kościoła Narodowego z parafią starokatolicką na Pomorzu jest niemożliwe, gdyż — jak wspomniano — takie parafie nie istnieją tu od kilkudziesięciu lat i wygasły.

5) Zadne wyznanie w byłej dzielnicy pruskiej nie ma prawa prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, ponieważ prawo to przysługuje wyłącznie ustanowionym przez Państwo urzędnikom stanu cywilnego na podstawie obowiązującej ustawy niemieckiej z dnia 6 lutego 1875 r. o udokumentowaniu stanu cywilnego i zawieraniu małżeństw (Zb. U. Rzeszy 23). Wobec tego nie wolno Panu używać na Pomorzu opisanej w piśmie Pana pieczęci.

Przesyłanie starostwom i urzędom gminnym aktów stanu cywilnego, sporządzanych przez Pana, jest niedopuszczalne. Wprowadziłoby ono nadto zamieszanie w gminach i spowodowałoby wystąpienia starostw celem przywrócenia zakłóconego porządku prawnego.

6) Zrzeczenia starokatolickie wobec powyższego stanu prawnego — o ile nie otrzymują uznania państwowego — mogą się organizować jedynie w prawnej formie stowarzyszeń według obowiązujących przepisów prawa o stowarzyszeniach. Nie potrzeba chyba osobno uzasadniać, że stowarzyszenia takie, jak każde inne, muszą być lojalnie ustosunkowane do Państwa i jego władz, gdyż nie zostaną zatwierdzone a po zatwierdzeniu mogą być rozwiązane.

7) Uwaga końcowa, że zбір starokatolicki

„ułatwi Rządowi złożenie ze swych bark obowiązków opłacania kleru z kasy państwowej“, jest wobec stanu prawnego jaki istnieje na podstawie Konkordatu uwagą niewłaściwą.

Jeżeli spełnianie dobrowolnie przez Państwo Konkordatem przejętych zobowiązań stanie się zbyt uciążliwe, Państwo znajdzie właściwą drogę do uzyskania porozumienia w ramach faktycznych warunków gospodarczych, bez potrzeby uciekania się do ofiarowanej przez Pana pomocy Zboru Starokatolickiego, którego praca według doniesienia Pana ma się dopiero rozpocząć.“

(KAP.)

20.322.594 katolików w Stanach Zjednoczonych.

W Nowym Jorku wydano nowy rocznik 1934 r. „Official Catholic Directory“, w którym można znaleźć interesujące dane, dotyczące rozwoju katolicyzmu. I tak np. widzimy, że ogólna liczba katolików w Stanach Zjednoczonych wynosi 20.322.594 czyli o całe 54,191 więcej aniżeli w roku ubiegłym (1932), kiedy to zanotowano przyrost 32.012 katolików. Ogółem nawróciło się na katolicyzm w Stanach Zjednoczonych 49.181 osób, czyli o 8.955 więcej aniżeli w roku 1932.

(K.A.P.)

Najśw. Marja Panna Patronką polskiej młodzieży akademickiej.

Polska młodzież akademicka nie miała dotychczas swego patrona. Ponieważ zaś w swej olbrzymiej większości jest głęboko religijna, pragnieniem jej było uzewnętrznić swoje prawdziwe oddanie wierze katolickiej zmanifestować swe gorące uczucia miłości i przywiązania do niej, a zarazem zyskać orędnika w niebie.

Ostatnio grono osób, będących najwybitniejszymi działaczami akademickimi postanowił przeprowadzić wybór patrona młodzieży akademickiej. Zwyczaj na specjalny kult, jakim przez całą młodzież akademicką jest otoczona Najświętsza Panna Marja, zdecydowano przeprowadzić szeroką akcję mającą na celu uzyskanie zezwolenia Stolicy Apostolskiej na ogłoszenie pierwszej niedzieli maja świętem Matki Boskiej Patronki Polskiej Młodzieży Akademickiej, zebranie podpisów na specjalnych deklaracjach i jak najwspólniejsze przygotowanie samego aktu ślubowania, który odbyć się ma 5 maja 1935 r.

Pierwszym aktem przygotowań była ogólnopolska pielgrzymka akademicka do Częstochowy, która odbyła się dnia 6 maja r. b. Udział w pielgrzymce wzięła ogromna grupa warszawska, licząca przeszło 1.000 osób oraz delegacje i pielgrzymki innych środowisk akademickich.

Pielgrzymka warszawska wyjechała dnia 5 maja specjalnym pociągiem, ciągnionym przez dwie loko-

Janina Zakrzewska.

18)

GDZIE LEPIEJ.

Hanka jednak zaczerwieniła się jak burak i zaczęła ciotkę po cichu błagać:

— Ciociu, chodźmy do domu, ciociu!

Ostroska długo jeszcze sapała z irytacji, a choć dała się do powrotu namówić, ale nieprędko przestała siostrzenicy kazanie prawić.

Dziewczyna bardzo zesmutniała — nie tak ona sobie tę Warszawę wyobrażała, nie. Tyle miasta widziała, co z ojcem od kolei szła — a potem to już ciągiem w tej suterenie siedz i albo garki szoruj, albo gderania słuchaj... Krzepiła się tylko myślą, że choć i pójdzie do tej służby, ale to przecie nie na wiek wieków...

Przed wieczorem przyszła po nią pocziwa garbuska, wystrojona w ogromną czarną pelerynę i zabrała na sąsiednią ulicę, do owej znajomej kucharki. Dom był trochę mniejszy niż ten, w którym mieszkali Ostrosy, ale także bardzo porządkny — weszły na trzecie piętro. Garbuska zapukała, otworzyła duża tłusta kobieta, o gładko przczesanych siwych włosach, w dużym fartuchu.

Niech będzie pochwalony — powiedziała wchodząc garbuska.

— Na wieki — odpowiedziała tamta — witajcie, pani Gutowa, witajcie! — i tak przenikliwym spojrzeniem obrzuciła Hankę, aż ją dreszcz przeszedł.

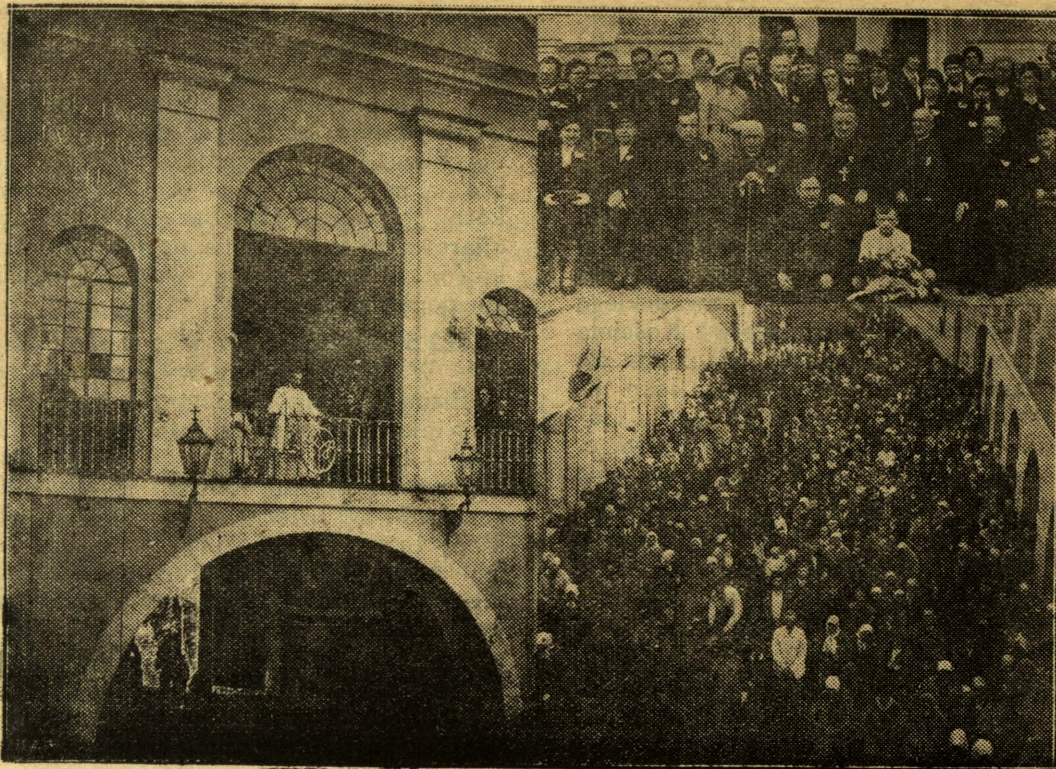
Obie kobiety ucałowały się serdecznie i usiadły, a Hanka skromnie stanęła w kątku, ciekawie się rozglądając.

Kuchnia była obszerna, z dużym oknem, bardzo czysta, na półkach błyszcząły łyżki i aluminiowe naczynia, duży stół aż się świecił od czystości, na oknie stały kwiaty i klatka z kanarkiem.

— Obiecałam pannie Franciszce narać dziewczynę do pomocy — zagaiła rozmowę garbuska — i dotrzymuję słowa. Ta panienska jest familjantką mojej bardzo dobrej znajomej — porządna rodzina, że nie można lepszej — wczoraj ze wsi przyjechała i prosto do ciotki przyszła.

— To dobrze, jeszcze się nie zdążyła popsuć — z powagą odparła panna Franciszka — a ile ma lat i co umie.

— Lat ma siedemnaście, a umie potrochu wszystko — matce w gospodarstwie pomagała.



Z uroczystości „Marianum” w Wilnie 3.5. Nabożeństwo i grupa członków z J. E. Ks. Arcyb. Jałbrzykowskim, który powraca do zdrowia.

motywy. Wszyscy prawie uczestnicy pielgrzymki odbyli w kościele akademickim św. Anny spowiedź zorganizowaną przez Komitet Pielgrzymki. Po przybyciu do Częstochowy w niedzielę rano pielgrzymka, poprzedzana przez liczne poczty sztandarowe akademickich organizacji katolickich, samopomocowych i korporacji, udała się do klasztoru. Wszyscy członkowie mieli uprzednio rozdane teksty pieśni, to też przez cały czas pochodu rozbrzmiewały chórne śpiewy, piękne w swej powadze i skupieniu. Na Jasnej Górze grupa warszawska połączyła się z delegacjami i pielgrzymkami z innych środowisk akademickich. Następnie udano się do kaplicy Matki Boskiej. Po powitaniu akademików przez jednego z OO Paulinów i odsłonięciu obrazu, uroczystą Mszę św. odprawił J.E. Ks. Biskup Szlagowski, który następnie w serdecznym przemówieniu wyraził radość z powstania wśród tłumów akademickich tak pięknej myśli uczczenia N. M. Panny. W czasie Mszy św. kilku księży rozdawało Komunię św. przyjętą przez

wszystkich nieledwie przybyłych. O godz. 10 na wspólnym tle podwórka krążankowego odbyło się zebranie uczestników wszystkich pielgrzymek. Po otwarciu zebrania przez Polkowskiego, krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił J.E. Ks. Biskup Szlagowski podkreślając wieczne żywy idealizm młodzieży, omówił olbrzymie znaczenie aktu, przygotowywanego przez młodzież akademicką. Przemówienie ks. Szwejnicza zakończyło zebranie, na którym przedstawiciele młodzieży akademickiej całej Polski jednomyślnie postanowili dnia 5 maja 1935 r. złożyć ślubowania Najświętszej Pannie Marji imieniem młodzieży akademickiej i dokonać uroczystego obioru Jej na swoją Patronkę.

W południe członkowie Komitetu udali się do pałacu J.E. Ks. Biskupa Kubiny celem złożenia hołdu. W tym czasie uczestnicy pielgrzymki specjalnie serdecznie przyjmowani przez OO Paulinów zwiedzali skarbiec, bibliotekę i klasztor. Po odprawieniu Drogi Krzyżowej i pożegnaniu przez O. gene-

Panna Franciszka się skrzywiła.

— To znaczy tyle, co nic—no, mniejsza z tem, wyucz się, tylko musi słuchać i robić — jak ci na imię?

— Hanka — odszepnęła jak ogłuszona.

— No, więc, Hanka, na te słowa pani Gutowej to możesz tu miejsce dostać, ale pamiętaj — podniosła tłusty palec do góry — robić musisz, żadnego latania, żadnych po nocy spacerów — słuchać, robić co każą, pobożnie i pocziwie...

Aż się zaśliniła tłusta kucharka przy tej perorze, Hanka słuchała jej z przerażeniem, a Gutowa westchnęła z przejęciem.

— Święte słowa panny Franciszki—takie miejsce dla takiego niewiniątka to jakby z nieba spadło. Tylko czy pani radczyni ona się spodoba?

— Byle mnie się spodobała, to więcej nie potra — z dumą odparła kucharka, wyszła na chwilę, a powróciwszy, oświadczyła majestatycznie:

— Hanka, jutro rano możesz do służby przyjść, na początek dostaniesz 15 zł. a potem zobaczymy.

Ciężkiem wydało się Hance to nowe życie — nie na pracę narzekała, lecz na absolutny brak swobody. Roboty miała dużo — z początku tylko w

kuchni, potem i do pokoiów ją dopuszczano. Mieszkanie składało się z pięciu pokoiów dla państwa, z kuchni i z małego pokoiku, w którym sypiała kucharka, aby być w nocy pod ręką pani radczyni, trochę cierpiącej na serce. Hance wyznaczono mieszkanie na pawlaczu w kuchni, tam zaciągnęła swój kuferek, tam miała siennik, poduszkę i koldrę. Dwaj synowie pani radczyni, jeden porucznik w piechocie, drugi urzędnik w banku, byli kawalerami; dłuższy czas trwało, nim ich Hanka zobaczyła, bo wracali do domu bardzo późno, otwierali sobie drzwi wejściowe własnymi kluczami, a rano, wypiszy w swoim pokoju herbatę, którą im panna Franciszka podawała, wychodzili do zajęcia. Dopiero po kilkunastu dniach, gdy kucharka uznała Hankę za dość wyszkoloną, aby ją dopuścić do pokoiów, posłała ją do jadalni z zupą. Hanka postawiła wazę na stole przed panią radczynią, jak ją uczyła panna Franciszka, a sama stanęła skromnie na boku.

Jadalnia była trochę mroczna, jak większość jadalni warszawskich, wejście hożej, rumianej dziewczyny w jaskrawych welniakach — zda się — rozświetliło ją bukietem barw.

D. c. n.

rałe Przeździeckiego, uczestnicy wszystkich pielgrzymek udali się procesjonalnie na dworzec i odjechali do domów. (K.A.P.)

Pogłoski o trzecim kardynale polskim.

Prasa niemiecka od dłuższego czasu notuje pogłoski, że podczas oczekiwanego konsystorza Ojciec św. mianuje trzeciego kardynała polskiego. (K.A.P.)

Hołd młodzieży Królowej Jadwidze.

(5.000 dzieci przed mikrofonem na Rynku Krakowskim).

W Zielone Świąta pod protektorem J. E. Księcia Metropolity Krakowskiego odbędzie się w Krakowie ogromny zjazd młodzieży szkolnej dla złożenia hołdu Królowej Jadwidze.

Polskie Radio transmituje dn. 20 maja o godzinie 10 przebieg manifestacji, przedewszystkiem nabożeństwa na Rynku Krakowskim, celebrowanego przez Księcia Metropolity Sapię (z kazaniem postulatora beatyfikacji ks. kan. de Formicini von Roy'a) W ciągu nabożeństwa chór, złożony z 5.000 dzieci, odśpiewa pieśni religijne, poczem nastąpi pochód na Wawel, gdzie w katedrze hufce dziecięce przedelfują przed grobowcem Królowej Jadwigi. O g. 12.05 nastąpi transmisja słuchowiska z arkadowego dziedzińca zamku królewskiego p. t. „Hołd Królowej“, kompozycji prof. K. Garbusińskiego do tekstu Eli Oleskiej, w wykonaniu kilkutyśięcznego chóru uczniów szkół krakowskich z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. (K.A.P.)

Pierwsze święcenia kapłańskie w Seminarjum Zagranicznym.

Dnia 10 maja b. r. JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond, Założyciel i Protektor Seminarjum Zagranicznego, kształcącego duszpasterzy i oświatowców dla polskiego wychodźstwa, udzielił święceń kapłańskich ks. Florjanowi Berlikowi, wychowankowi tego seminarjum.

Pierwszy najliczniejszy kurs wychowanków Seminarjum Zagranicznego w liczbie 15, odbywających w tej chwili studia filozoficzne, wyjedzie zagranicę dopiero za 5 lat. Od tego też czasu rok rocznie liczniejsze zastępy wychowanków Seminarjum Zagranicznego kierować się będą wszędzie tam, gdzie żyje polski wychodźca. „Wszystko dla Boga i polskiej rzeszy wychodźczej“ — będzie ich hasłem. Oni też Polonję zagraniczną ratować będą od zagłady, wnosząc część Ojczyzny do każdej duszy polskiej. (K.A.P.)

Obchód imienin Ojca św. w Watykanie.

Z okazji imienin Ojca św. nadeszły do Watykanu niezwykle liczne depesze z życzeniami i wyrazami hołdu dla Namiestnika Chrystusowego. Nadto w umyślnie wyłożonej księdze zostali podpisy członkowie korpusu dyplomatycznego i inne osoby przybyłe osobiście złożyć Papieżowi życzenia. Gwardja szwajcarska uczciła dzień ten specjalnym koncertem, a koło św. Piotra ofiarowało Ojcu św. kwiaty i owoce. Budynki watykańskie i eksterytorjalne ozdobione były barwami papieskimi. (K.A.P.)

Wiadomości z naszej diecezji.

Z Siedlec.

17 maja powrócił do Siedlec z wizytacji kanonicznej dekanatu parczewskiego Najdostojniejszy nasz Arcypasterz, J.E. Ks. Biskup Dr. Henryk Przeździecki. Sokołów.

Dnia 20 i 21 b. m. odbyły się uroczystości ku czci św. Jana Bosko połączone z XIII Zjazdem Delegowanych S.M.P. diecezji Podlaskiej. Uroczystości te uświetnił swoją obecnością J. E. Ks. Biskup Dr. Henryk Przeździecki.

Z Horbowa.

13 maja r. b., w niedzielę, odbyła się w Horbowie duża uroczystość. Obchodzono 10-lecie wskrzeszenia parafji.

Jakże tu mówić o wskrzeszeniu niedawno parafji Horbów, skoro tu od wieku szesnastego była parafją?

Tak jest, była tu parafja. W r. 1516 dziedzic na Horbowie Jan Horbowski zbudował tu kościół drewniany pod wezwaniem św. Barbary.

Później w Horbowie zbudowano też kościół unicki.

Podczas prześladowania na Podlasiu katolików, szczególnie unitów, rząd rosyjski zburzył kościół łaciński w Horbowie a kościół unicki zamienił na cerkiew.

W zmartwychwstałej Polsce Biskup Podlaski w r. 1924 wznowił w Horbowie parafję łacińską, dając jej poświęcony kościół pounicki.

Na uroczystość niedzielą przybył do Horbowa J. E. Ks. Biskup Dr. Czesław Sokołowski w towarzystwie ks. prał. Pawłowicza, ojca duchownego Seminarjum Duchownego z Janowa.

Suma w Horbowie odbyła się na tem miejscu, gdzie stał zburzony kościół łaciński. Udano się na to miejsce procesjonalnie, niosąc obraz Matki Bożej, który uratowano z dawnego kościoła. Sumę odprawił ks. prał. Pawłowicz. Podczas sumy przemówił do zebranych Ks. Biskup.

Dzieci i wnukowie dawnych łacinników i unitów z Horbowa, dziś już wszyscy łacinnicy, obchodzili swoją wielką uroczystość z radością i nadzieją błogą, że już nikt w odrodzonej i wolnej Ojczyźnie nie targnie się na ich świętość, na kościół i na ich wiarę świętą katolicką. Redakcja.

Pieniądze dla Siedlec.

Często słyszymy, że ten i ów wygrał wielkie sumy to w Częstochowie, to w Warszawie, to we Lwowie, Katowicach i t. d. O Siedlcach mówi się mało. A tymczasem i u nas padają często wygrane, tylko, że szczęśliwi kryją się z tem starannie. Widać się boją zbyt czułych krewnych i przyjaciół. I tak ostatnio spora suma padła w Siedlcach na los Nr. 52.248. Wtajemniczeni wiedzą o wszystkich szczegółach tej wygranej i rozpowiadają znajomym na ucho. Oczywiście zaraz robią się i ploteczki. Można sobie wyobrazić co by się działo, gdyby tak kto u nas, wygrał milion, trzysta lub choćby sto tysięcy! A łatwo to się może zdarzyć, bo ciągnienie trwa i w najbliższym czasie losy muszą się rozstrzygnąć.

Dział Kobiecy.

Na wsi lub w miejscowości oddalonej od miasta, gdzie trudno o natychmiastową pomoc lekarską, każdy do pewnych granic musi być lekarzem, a szczególnie kobieta, która ma obowiązek czuwania nad dzieckiem.

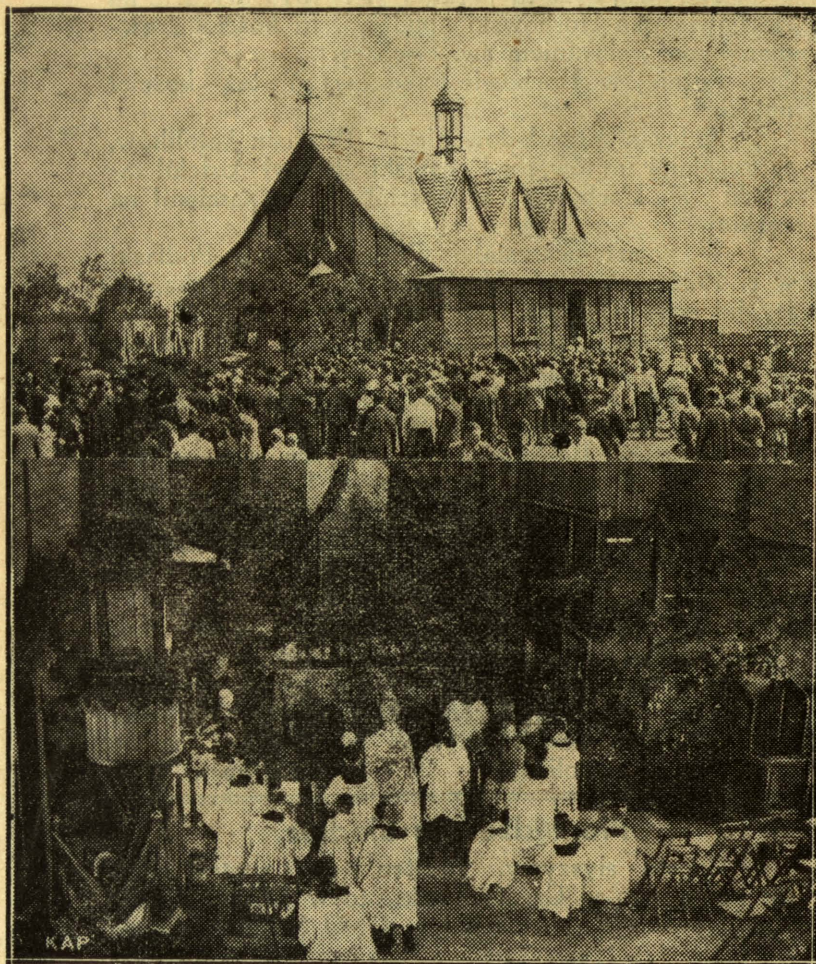
Dzisiejsze ciężkie warunki nie zawsze pozwalają na wezwanie lekarza do każdej drobnostki. Raz że to kosztuje, a po drugie, znając zasady higieny i ratownictwa, można samemu sobie poradzić w niejednym wypadku.

W wypadkach n. p. konwulsyj, skaleczenia, krwotoku, spowodowanych uszkodzeniem arterji, choćby lekarz przybył w 15 minut po wypadku — może być za późno. Dlatego pomoc natychmiastowa jest często konieczna, bo decyduje o życiu, a kwestja higieny i zapobieganie chorobom przez stosowanie odpowiednich zabiegów należy do każdej przeciętnej kobiety.

W niebezpiecznych wypadkach głębokiego zranienia z uszkodzeniem tętnicy (arterji), co można poznać po tem, że krew silnie tryska z rany, należy jak najszybciej zatamować krew. W tym celu mocno krępujemy kończynę powyżej zranienia, a ranę opatrujemy wyjałowioną gazą i mocno bandażujemy.

Zatrzymanie krwawienia z pękniętego żyłaka jest łatwe, tylko należy natychmiast stosować zabieg, aby nie dopuścić do utraty większej ilości krwi. Dlatego chorego trzeba ułożyć i unieść nogę w górę, poczem nałożyć zwykły opatrunek.

Przy opatrywaniu wszelkich ran należy zachować bezwzględna czystość, aby nie wywołać zakażenia, nie dotykać rany rękami i do opatrunków używać gazy wyjałowionej, albo czystego płótna lnianego.



Dnia 13.5 J. Em. Ks. Kard. Kakowski konsekrował kościół na lotnisku w Warszawie.

W wypadkach krwawienia gardlanego, które pochodzi z płuc lub żołądka, należy chorego ułożyć wysoko na poduszkach. Położyć worek z zimną wodą (ewentualnie z lodem) na klatkę piersiową albo okolicę żołądka i dawać potrochu do picia wodę zimną.

Poza wypadkami nagłymi w lecie narażeni jesteśmy na różne choroby żołądkowe, wywołane nieodpowiednim odżywianiem lub niedostatecznym przestrzeganiem zasad higieny. Dzieci zwłaszcza często chorują na rozstrój żołądka, który bardzo wycieńcza ich młody organizm. Po oczyszczeniu żołądka i zastosowaniu ścisłej diety, która jest najlepszym lekarzem, na ustrój i bóle żołądka bardzo pomagają okłady z gorącej wody; moczenie stóp w ukropie przynosi natychmiastową ulgę. Wewnątrz dobrze jest dawać gorący sok z czarnych jagód mało lub wcale nieocukrzony, który wywołuje dobre działanie żołądka, zwłaszcza u dzieci. A.

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Przyczyny chorób zwierząt gospodarskich.

Rolnik, chowając inwentarz w gospodarstwie, musi mieć na uwadze nietylko jego dobrą pielęgnację, ale również i stan zdrowotny, bacząc na to, czy już w tej chwili nie trawi jego chudoby jaka zaraza, lub nie zagraża jakie niebezpieczeństwo na przyszłość. Żeby na te pytania umieć dać odpowiedź, gospodarz-hodowca musi najpierw poznać objawy chorób zwierzęcych i przyczyny ich nabywania, gdyż tylko wtedy można zabezpieczyć zdrowy inwentarz przed zarażeniem jakąś chorobą, lub skuteczniej leczyć chorą sztukę.

Objawy chorób najczęściej występujących na wsi będę podawał w następnych numerach „Głosu” przy opisywaniu sposobów ich leczenia.

Przyczynami najczęściej występujących chorób są: złamanie, uderzenie, natarcie, skaleczenie, dalej zatrucie różnymi kwasami żrącymi i truciznami, następnie odparzenia, odmrożenia, porażenia piorunem,

oprócz tego rozmnożenia się pasorzytów wewnątrz, czy zewnątrz organizmu, jak: robaki obłe, taśmowce, świerzb i wreszcie najczęstsze wypadki i najniebezpieczniejsze to dostanie się do ciała zwierzęcego drobnoustrojów (bakteryj) chorobotwórczych. Gospodarz tak powinien pielegnować swoje zwierzęta, aby powyższe wpływy nie miały dostępu do jego hodowli.

Najtrudniejszą tu będzie sprawą ochrona zwierząt przed bakteriami chorobotwórczymi, gdyż te najczęściej jako niewidoczne dla oka ludzkiego bardzo łatwo mogą się dostać do organizmu z paszą, przez przewód pokarmowy lub z powietrzem przez drogi oddechowe, bądź też błony śluzowe, albo przez skaleczenie naskórka.

Utrzymanie obory i zwierząt w czystości, jak również zadawanie zdrowych pokarmów, w dużej mierze przyczyni się do uniknięcia wielu wypadków zachorowań zwierząt domowych, jednak nie ustrzeże całkowicie od wypadku. Musimy jeszcze zwrócić uwagę na inne okoliczności jak na handlarzy zwierzętami, którzy chodząc po różnych zapowietrzonych podwórzach, na brudnych swych butach przenoszą najrozmaitsze zarazki chorobotwórcze do gospodarstw, gdzie tych chorób jeszcze wcale nie było. To samo dzieje się i podczas jarmarków. Zagranicą skup inwentarza odbywa się drogą spółdzielczą, a więc handlarze prywatni nie odgrywają tam żadnej roli. Dalej roznośicielami chorób zwierzęcych jest ptactwo domowe i dzikie, owady i pasorzyty jak: pchły, wszy i kleszcze, które przedostają się ze sztuk chorých na zdrowe i zaszczepiają tym ostatnim różne choroby. Wreszcie zwierzęta drapieżne jak: psy, koty, lisy, które, żywiąc się wygrzebaną padliną, roznoszą choroby po całej okolicy. Tu należałoby zwrócić szczególniejszą uwagę na sposób chowania padliny przez gospodarzy nieuświadomionych w tym kierunku. Powszechnie rzecz dzieje się w ten sposób, że padłą sztukę na jakąś chorobę zakaźną n. p. pomór u świń, lub wąglik u bydła, wywozi się do lasu lub za wieś na pole, albo wprost za budynki i tam pozostawia się na powietrzu lub płytko zagrzebaną. Wtedy stado różnych drapieżników rozpoczyna swoją biesiadę, żywiąc się przez parę dni ciałem trupa a następnie roznosi po całej okolicy ową chorobę. Tutaj winna zainteresować się, moim zdaniem, władza sanitarna powiatowa i pouczyć mieszkańców każdej wsi, w jaki sposób trzeba postępować w takim wypadku. Natomiast każda wieś winna sobie wyznaczyć odpowiedni kawałek miejsca, daleko za wsią, na t. z. cmentarzysko zwierzęce, ogrodzić kolczastym drutem i tam zakopywać wszelką padlinę, przynajmniej na dwa metry głęboko, przysypując jeszcze wapnem palonem. W ten sposób uniemożliwi się dostęp drapieżnikom, a temsamem i roznoszenie chorób po naszej chudobie. Jeżeli do tego dodamy jeszcze sprzedaż chorych sztuk na jarmarkach, to będziemy rozumieli, dlaczego nieraz niespodziewanie wybucha jakaś zaraza we wsi i niszczy niemiłosiernie nasz inwentarz.

Z padliny, w odpowiednich do tego zbudowanych fabrykach, można wyrabiać: maczkę mięsną — b. pożywną dla świń, maczkę kostną — jako nawóz fosforowy, tłuszcz — przydatny do wyrobu mydła i świec, zaś z kopyt i rogów klej stolarski, grzebienie, oprawki do szczyrów i t. p. i t. p. N.

Zieleń paryska i ciecz bordoska.

Właściciel sadu, który nie wytepił szkodników tego sadu zimą, będzie musiał je zwalczać w okresie wiosennym i letnim. Jednym ze sposobów tępienia tych szkodników jest zraszanie drzew i krzewów t. zw. zielenią paryską. Odrzuć muszę podkreślić, że zieleń paryska jest skuteczna tylko na szkodniki gryzące, a więc wszelkie gąsienice n. p. nieparki, pierścienice, kuprówki, rudnice i t. p., nie szkodzi zaś szkodnikom ssącym np. mszycom i tarczynom. Zieleń paryska jest to proszek barwy jasno-zielonej, posiadający — jako związek arsenu — własności trujące nietylko dla gąsienic, ale również dla ludzi i zwierząt. Dlatego też przy wszelkich zabiegach,

związanych z użyciem zieleni, a więc przy przyrządzeniu płynu do zraszania, przy zraszaniu należy tak postępować, aby samemu się nie zatruci.

Przy przyrządzaniu płynu trującego należy najpierw dokładnie zwilżyć odważoną ilość proszku. Zieleni paryska w wodzie się nie rozpuszcza, lecz tworzy jakby zawiesinę, jeżeli więc do proszku wlejemy od razu dużo wody — to ten spłynie na powierzchnię i płynu trującego nie będzie można zrobić. Dlatego też z zieleni — proszku robi się najpierw rzadką jaby papkę, tę papkę rozprowadzamy większą ilością wody. W osobnym naczyniu przyrządza się mleko wapienne z wapna niegaszonego. Mleko to należy przecedzić przez jakieś sito, aby oddzielić małe kamyczki, które się zawsze w wapnie znajdują, a które mogą przy zraszaniu zatkać otwór rozpylacza. Do mleka wapiennego wlewa się papkę z zieleni paryskiej ciągle mieszając płyn. Po wlaniu całej ilości zieleni płyn trujący jest gotowy i można nim zraszać drzewa opalone przez szkodniki.

Ważną rzeczą jest proporcja, w jakiej należy brać zieleni i wapno niegaszone dla przyrządzenia płynu trującego. Stosunek ilości zieleni do ilości wapna w płynie trującym zależy od wrażliwości szkodnika i rośliny na tę truciznę. Im bardziej odporny jest szkodnik (młoda gąsienica np. jest dużo wrażliwsza, niż gąsienica dorastająca), tem więcej należy brać zieleni, a im bardziej wrażliwa roślina (młode liście i kwiaty wrażliwsze, niż liście stare), zieleni bierzemy mniej. Dla poszczególnych roślin stosunek ten przedstawiałby się następująco: dla przyrządzenia 100 litrów płynu trującego bierzemy:

- 1) dla brzoskwini 60 gr. zieleni — 450 gr. wapna.
- 2) „ gruszy 80 „ „ 500 „ „
- 3) „ jabłoni 100-120 „ „ 700 „ „
- 4) „ winorośli i drzew parkow. 150-200 gr. zieleni — 1000 gr. wapna.

Nie wolno opryskiwać owoców i jarzyn conajmniej na dwa tygodnie przed ich spożyciem.

(dokończenie nastąpi) O.

„Będzie kanonizowanym, będzie świętym”.

Pod tytułem powyższym poświęca „Słowo” wileńskie (Nr. 118) artykuł wstępny JE. Ks. Biskupowi Antoniemu Maleckiemu, który ostatnio — jak to KAP. donosiła — powrócił z katorgi sowieckiej:

„... Jeszcze kilka miesięcy temu, w epoce miodowych miesięcy naszego rosyjskiego sojuszu, nikt w poselstwie polskim w Moskwie nie mógł o jego losie powiedzieć nie już czegoś w przybliżeniu prawdopodobnego, ale poprostu czegośkolwiek wogóle. Z śledczej martyrologii biskupa Cieplaka uczynili bolszewicy wielki agitacyjny spektakl, każdy szczegół egzekucji prałata Konstantego Budkiewicza wynurzono z krwawych wiwarjów czerezwyczajki. Pokazało się jednak, że katolicy księża i katolicy biskupi kajać się nie będą, bo od rosyjskiego „pokajania” dzieli ich dwadzieścia wieków chrystjanizmu i cała Europa. Pokazało się także, że od Coloseum i Nerona zmieniły się może narzędzia tortur, zmieniła się inscenizacja publicznego widowiska, zmieniła się także tytulatura dekretów mordu — ale przecież nie zmieniła się ani jeden cal postawa ofiar. I dlatego to od kopjowania Nerona przeszła Rosja sowiecka do kopjowania niemniej srogich, ale giętszych, ale systematyczniejszych prześladowców: Dioklecjana, Juliana Apostaty. Biskup Malecki znikł wtedy bez procesu, bez wieści, bez śladu.

Ale była jeszcze inna przyczyna dlaczego tak właśnie, pięć lat temu, znikł biskup Malecki: oto był to nie tylko kapłan zupełnie, bez reszty dla jakiegokolwiek innego uczucia, oddany Religji, był to także kapłan społeczny. Katolicyzm w Rosji, był to katolicyzm dworów polskich, bardziej na zachód — katolicyzm zaścianków polskich i litewskich, gdy zaś chodzi o Rosjan, był to katolicyzm Golicynów, czy Wołkońskich, katolicyzm wierzchołków. W tej Rosji

predestynacją księdza katolickiego było katolicyzowanie salonów. Ksiądz Antoni Malecki jeszcze jako wikary petersburskiego kościoła w „Kołomnie” doszukał się przecież w Rosji katolickich dolów, tych ludowych słoń katolickiego społeczeństwa, które tak łatwo w wielkiej stolicy wsiąkały w Rosję, w prawosławie nawet. Ksiądz Antoni Malecki na długo przed „Quadragesimo anno” wtedy, gdy świat nie przyjął pierwszej encykliki robotniczej, wielkiej „Rerum Novarum” już wcielał jej zasady w życie: z groszowych składek, nachodzeniem i proszeniem, zapobiegliwością i rzadnością stworzył przy ulicy Kiriłowskiej wielkie nowoczesne zakłady wychowawcze, zakłady pracy i przytułki dla dzieci katolickich, dla katolickiego robotnika. Były to czasy ciężkiego położenia robotników petersburskich, były to przedewszystkiem czasy ich wielkiego zdemoralizowania: to pójście między robotników nawykłych pod wpływem rosyjskim do pogardliwego stosunku do wszystkich „popów” uważano za syzyfową pracę, za szkodliwą nawet utopię...

Ale ta właśnie społeczność biskupa Maleckiego była przyczyną że go komunizm nie ścierpiał. Już w pierwszych latach wtrącają go do więzienia, a przez ten czas rozpędzają zupełnie, wyrzucają z samego Leningradu dawnych mieszkańców kolonii na Kiriłowskiej. By nie zostało śladu. To uczyniwszy wypuszczają księdza Maleckiego, aby widział, aby się dobrze, naocznie przekonał, jak w salach przez niego budowanych, odbywają się wykłady antyreligijne, jak kościół przez niego stawiany jest jakimś klubem czy kinem. Jeżeli w uwięzieniu tego proboszcza robotników przez rządy rad robotniczych była krzywda, to wypuszczenie jego było swego rodzaju sadyzmem, było zrobionem poto, aby go tem lepiej złamać. Cóż robi biskup Malecki? Rozpoczyna wszystko od początku. Jego praca krzyżuje się, jak przed rewolucją z pracami bezbożniczymi, ten jeden stary ksiądz idzie nawprost „najpotężniejszej organizacji młodzieży świata”, jak o komsomole pili z zachwytem ludzie z „Legjonu Młodych”, jego praca krzyżuje się z propagandą wśród ludu, idącą terorem, wykładami, obietnicami awansów i chleba, transparentami, prasą, książką, kinem i jeszcze kilka razy terorem. Staruszek, który wyszedł z lochów Czeki, który widział dzieło swego życia zniszczone do podstaw, jeszcze znajduje w sobie siłę do walki, do pracy, do skutecznej pracy. My miast podziwiać moc subsydjowanych „potęg”, wolimy też podziwiać, a raczej niepodziwiać, a poprostu korzyć się przed duchową potęgą takich ludzi, jak ten stary ksiądz.

Toteż jest jasne, że pewnego dnia ksiądz biskup Malecki musiał zniknąć, że zniknął właśnie dlatego, że był takim, jakim był, że zniknął właśnie dlatego, że chciał być lojalnym obywatelem władzy sowieckiej, choć z nią kompromisów nie szukał, choć żadnego „żywego Kościoła” jak jest „żywa cerkiew” oczywiście nie tworzył. Nie mógł być sądzony, nie mógł być skazany, a właśnie musiał zniknąć, jak najciszej, jak najbardziej bez śladu. Tak samo jest jasne, że nie mógł pójść na żadne Solowki: taki człowiek nawet w tę gehenną systematycznej deprawacji, opisaną nam niedawno przez Olechnowicza wniósłby jeszcze ducha, a do tego bolszewicy nie mogli dopuszczać... Dlatego jego wygnaniem i więzieniem była katorga w dzikiej tajdze syberyjskiej. Julian Apostata, najchytniejszy z prześladowców Kościoła, karał opornych biskupów wygnaniem na krańce imperjum...“.

K. A. P.

Ojciec św. o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Ojciec św. Pius XI., gdy był przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w Warszawie, patronował powstaniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a obecnie cieszy się każdym powodzeniem tej Uczelni i pragnie gorąco jego rozwoju. J. E. Ks. Biskup Lubelski pisze w Liście Pastorskim w r. 1933, że „Ojciec św. polecił mi oświadczyć Biskupom, Duchowieństwu i całemu społeczeństwu katolickiemu, iż

szczególnie błogosławi tym, co swym groszem i życliwością podtrzymują tę Wyższą Uczelnię Katolicką, los bowiem tego Uniwersytetu bardzo leży Mu na sercu".

Pamiętajmy o tem i złożmy ofiarę na Uniwersytet Lubelski albo przez P. K. O. Nr. 39.712 albo przygotujmy się do złożenia tej ofiary w czasie zbiórki na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w dniu 10 czerwca r.b.

Obrazki pamiątkowe do pierwszej Komunii.

Katolicka Agencja Prasowa posiada na składzie obrazki pamiątkowe do pierwszej Komunii. Obrazki te wykonane są artystycznie, na luksusowym papierze, odbijając się od tandety i bohomazów, zalewających nasz rynek dewocjonalij. Cena powyższych obrazków jest skalkulowana bardzo nisko i wynosi 15 zł. za 100 sztuk obrazków formatu 19½, 30 cm., albo 10 zł. za 100 sztuk obrazków form. 14. 22½ cm. Przy większych zamówieniach rabat. Wszelkie zamówienia kierować należy pod adresem Katolickiej Agencji Prasowej, Warszawa Miodowa 17.

Wycieczki Jugosłowiańskie.

Jak się dowiadujemy, Oficjalne Biuro Turystyczne Królestwa Jugosławji w Warszawie, ul. Mazowiecka 9 oczekuje latem r. b. przyjazdu do Polski kilku wycieczek z Jugosławji, w tem dużej kilkaset osób liczącej wycieczki młodzieży oraz wycieczki kupców i przemysłowców jugosłowiańskich.

W związku z tem Oficjalne Biuro Turystyczne Królestwa Jugosławji projektuje szereg wycieczek z Polski do Jugosławji, z których pierwsza wyruszyć ma już w miesiącu czerwcu.

Z Sądu Biskupiego.

Nr. 619.

Sąd Biskupi Podlaski w Siedlcach w sprawie o unieważnienie małżeństwa, wytoczonej przez Promotora Sprawiedliwości na mocy decyzji, powziętej na sesji sądowej w dniu 12 maja 1934 roku niniejszym dekretem wzywa peremptorycznie w myśl kan. 1714, 1720 § 2 Adama Skoczylasa z pobytu nie wiadomego, aby w dniu 27 czerwca r. 1934 o godzinie 11 przed południem stawiał się osobiście w pomienionym sądzie w charakterze pozwanego, zaznaczając, iż w razie niestawienia się w myśl kan. 1842—1851 będzie ogłoszony winnym uporu (contumax) i postępowanie sądowe będzie prowadzone zaocznie ze skutkami prawnymi, przewidzianymi w tychże kanonach.

Siedlce, dn. 12 maja 1934 r.

Oficjał

Ks. dr. K. Dębiński.

Notariusz Sądu

Ks. dr. P. Rowicki.

KRONIKA.

Wystawa artystycznych tkanin.

Wytwórnia artystycznych tkanin „Kobierzec” urządziła wystawę w sali Akcji Katolickiej przy ul. Piłsudskiego 62. Wystawa obejmuje kilimy według wzorów staropolskich — ludowe o motywach krakowskich i podhalańskich oraz dywany ręczne perskie. Wystawa potrwa do 25 maja.

Uczmy się gasić pożary.

Rok rocznie pożary niszczą słomianą wieś polską. W pożarach przepada cały dobytek mozolnie i z trudem zdobyty. Nie pomogą narzekania płacze i lamenty, jeżeli sami nieścianimy do walki z pożarem. Rolnicy — wstępajcie ochotczo w szeregi pogotowia przeciwpożarowego, żądajcie od waszych sołtysów i naczelników straży pouczeń i zbiorów ćwiczebnych.

Ćwiczenia rezerwistów rocznik 1910, 1908, 1906 i 1903.

Kategorie podoficerów i szeregowców rezerwy powołanych na ćwiczenia. Na 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe z rocznika 1910 — podoficerowie i absolwenci szkół podof. lot. i bal. z rocznika 1908 — wszystkie rodzaje broni. Na 5-cio tygodniowe ćwiczenia — podof. i starsi szeregowcy łączności z ukończoną szkołą podoficerską. Na 4-tygodniowe ćwiczenia — rocznik 1906 i 1903. (piechota, artyleria i kawaleria). Każdy rezerwista otrzyma uprzednio od P. K. U. imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminem stawienia się.

Obowiązek meldowania.

Osoby wyjeżdżające na letnisko nie mają obowiązku wymeldowywania się, nie powinny również meldować się po powrocie. Obowiązkowi wymeldowania podlegają osoby wyjeżdżające zagranicę oraz rezerwiści wojskowi opuszczający miejsce swojego zamieszkania na dłużej niż dwa miesiące.

Legitymacje Ubezpieczalni Społecznej.

Od dnia 16 maja do 1 czerwca r. b. Ubezpieczalnia Społeczna w Siedlcach wydaje legitymacje członkom w lokalu ubezpieczalni przy ul. Piłsudskiego 84. Zgłaszający się po legitymacje winni posiadać dowód osobisty, względnie dokumenty umożliwiające wylegitymowanie i zaświadczenie od pracodawcy.

Pożar od pioruna.

W dniu 14 maja r. b. we wsi Strzała w zabudowaniach Czarnockiego powstał pożar od pioruna. Pastwą płomieni padły: stodoła, dwie sterty ze zbożem, narzędzia rolnicze i materjał budowlany. Straty sięgają kilku tysięcy złotych.

Złote myśli i zdania.

Na Litwie ostrzegają: „Pięknością swej żony nie nakarmisz się, ani się ubierzesz”. W każdym prawie narodzie utarło się przekonanie, że pękność, choć silniej pociąga, ale zato szybciej przemija.

Trochę humoru.

Cenna przyjaźń.

— Pożycz mi pięć złotych.
— Nie.
— Dlaczego?
— Obawiam się, że przez tę pożyczkę będę cię rzadziej widywał, a nie chcę dla takiego głupstwa stracić przyjaciela.

No, to pożycz mi dziesięć.

Zagadka.

Po ziemi chodzi, ryje ziemię i twierdzi, że nikomu nie szkodzi?

Rozwiązanie zagadki będzie podane za 2 tygodnie.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 19 „Głosu Podlaskiego”. Garnek.

CENY ZBOŻA

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handl. w Siedlcach
ul. 3-go Maja 23, tel. 88,
w dniu 22 maja 1934 r.

pszenica	za 1 m.	zł. 22.—
żyto	„ 1 „	„ 12.50
owies	„ 1 „	„ 9.50
jęczmień	„ 1 „	„ 11.50

Kafle białe i majolikowe, Cement, Wapno, Cegła, Żelazo, Stal, Okucia do pieców i kuchni, Koks, Węgiel, Drzewo, Gwoździe, Broń, Wyroby żelazne, Własne wyroby cementowe polecają

Bracia CIOK

w Siedlcach, ul. M. Piłsudskiego 63, tel. 64.

(Sklep w podwórzu)

SKŁAD ul. Florjańska 76. Tel. 58.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ. 10 GR., MIESIĘCZNIE 75 GR. OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., DROBNE — STOSOWNIE DO OBJĘTOŚCI. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Wojsk. przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękna 34, tel. 30.